

Kamila Staśko-Mazur

Instytut Muzykologii

Uniwersytet Wrocławski

„Radio na drucie”. Megafonizacja audiosfery Warszawy roku 1945 w świetle ówczesnych źródeł¹

Wraz z konferencją, która odbyła się w Łodzi w 1939 roku, władze niemieckie ograniczyły dostęp do edukacji i kultury, jaki można było przyznać ludności okupowanej Polski. Polaków obowiązywał między innymi zakaz używania radioodbiorników oraz nakaz zdeponowania aparatów u władz niemieckich, a niezastosowanie się do nowych regulacji skutkowało karą śmierci bądź zesłaniem do obozu koncentracyjnego². Regulacje egzekwowane były także tuż po zakończeniu wojny, w pierwszym półroczu 1945 roku, przez radzieckich wojskowych pilnujących przestrzegania zakazu korzystania z radioodbiorników³. W pozbawionych aparatury powojennych realiach słuchanie radia pod głośnikami ulicznymi początkowo było więc jedyną formą dostępu do radiowiadomości.

Biorąc pod uwagę wyjątkową powojenną sytuację Polski, zasadne jest postawienie kilku pytań dotyczących społecznych praktyk związanych z przewodową formą obecności Polskiego Radia (dalej: PR) w audiosferze miasta: jaka była funkcja nowej formuły radia w przestrzeni publicznej i prywatnej, jakie infrastrukturalne determinanty towarzyszyły nadawaniu, jak kształtował się program i jego techniczna realizacja oraz jego recepcja, wreszcie: jaki był kierunek polityki radiofonizacyjnej

¹ Niniejsza praca jest skróconą wersją artykułu *The Voice of Polish Radio in the Soundscape of Warsaw in 1945*, zamieszczonego w monografii *Sounds of War and Peace: Soundscapes of European Cities in 1945*, z serii: „Eastern European Studies in Musicology”, pod redakcją Renaty Tańczuk i Sławomira Wieczorka (Peter Lang Verlag, 2018). Niektóre wyjaśnienia oraz zarys historyczny, niezbędne dla anglojęzycznego czytelnika, okazały się zbyteczne w polskim wydaniu.

² Por. E. Markowska, K. Naliwajek-Mazurek, *Okupacyjne losy muzyków. Warszawa 1939–1945*, Warszawa 2014, s. 13–14.

³ Por. A. Siezieniewski, *Informacja i publicystyka*, [w:] *Polskie Radio. Historia – program – technika. 90 lat Polskiego Radia*, red. A. Ossibach-Budzyński, Warszawa 2015, s. 230. Wymowny przykład śmiertelnych konsekwencji nieprzestrzegania zakazu jeszcze w połowie roku 1945 przytacza Dariusz Michalski – idem, *Radio poza radiem*, [w:] *Polskie Radio*, s. 453–454.

i jej społeczno-kulturalny rezonans? Odpowiedź na te pytania wymaga uwzględnienia analizy procesu radiofonizacji Warszawy⁴ w 1945 roku. Podejmując próbę przeprowadzenia takiej analizy, posiłkowałam się źródłami archiwalnymi z zasobów Działu Dokumentacji Aktowej Ośrodka Dokumentacji i Zbiorów Programowych Telewizji Polskiej S.A.⁵, archiwalnymi audycjami radiowymi ze zbiorów fonograficznych PR⁶ oraz wybranymi tekstami z prasy tego okresu, w szczególności z czołowego periodyku poświęconego zagadnieniom radia, jakim było wychodzące od lipca 1945 roku czasopismo „Radio i Świat”. Obraz działalności i obecności PR w audiosferze Warszawy wyłaniający się na podstawie wskazanych źródeł skłonił mnie do użycia tytułowego metaforycznego terminu megafonizacji, wbrew popularnemu (wówczas) słowu „radiofonizacja” i mimo stosunkowo niewielkiej liczby autentycznych (wielkogabarytowych) megafonów. Jednak to właśnie głośniki uliczne i domowe bądź proste radioodbiorniki przewodowe miały za zadanie zastąpić dotychczasowe aparaty, umożliwiając szersze i sprawniejsze przekazywanie informacji i zgodnej z ówczesnymi wytycznymi propagandy. Radiofonizacja poza aspektem upowszechnieniowym dotyczyła więc swoistej tubalności treści przekazu i brzmienia oraz użycia nowego (czy raczej znanego wcześniej, lecz użytego w nowej funkcji) nośnika zarówno kształtującego profil audiosfery, jak i unaoczniającego rozmaite (także tradycyjne) dźwiękowe praktyki społeczne.

1. „Coś, czego nigdy nie było – radiofonia przewodowa”⁷

Państwo polskie podczas okupacji utraciło większość aparatury radiowej, a ocalała została zniszczona bądź wywieziona. Był to jeden z powodów, dla którego po wieloletniej przerwie spowodowanej hekatombą wojny, kiedy jesienią 1944 roku w Lublinie Polskie Radio wznowiło pracę, jego funkcjonowanie naznaczone było pewnym *novum* nie tylko co do treści⁸, ale i sposobu jego użytkowania. Opisując odrodzenie powojennej polskiej radiofonii, jej historyk Maciej Józef Kwiatkowski ujmuje ten fakt następująco:

Na terenie Polski rozpoczyna się coś, czego nigdy nie było – radiofonia przewodowa. „Radio na drucie”, „toczki”, „kubelki” – i jak to tam jeszcze, mniej lub więcej

⁴ Analiza dotyczy obszaru Warszawy wyłącznie w granicach miejskich. Nie uwzględnia radiowęzłów pobliskich miasteczek wchodzących w skład tak zwanej Okręgowej Dyrekcji Polskiego Radia „Warszawa”.

⁵ Serdecznie dziękuję Pani Monice Gabryś, kierownik Działu Dokumentacji Aktowej, za pomoc podczas pracy ze źródłami aktowymi.

⁶ Dźwięki powojennej „miejskiej” fono- i audiosfery zarejestrowane są jako tło sprawozdań z wydarzeń inicjujących próby odbudowy stolicy; por. audycje na temat historii miasta dostępne w fonograficznych zbiorach archiwalnych.

⁷ M.J. Kwiatkowski, *To już historia. Felietony o dziejach Polskiego Radia*, Warszawa 1975, s. 184.

⁸ Polskie Radio od sierpnia 1944 roku działało jako agenda i zgodnie z dyrektywami PPR; por. R. Habielski, *Polityczna historia mediów w Polsce w XX wieku*, Warszawa 2009, s. 186.

lekceważąco zwane – spełniały wielką misję w naszym kraju. [...] Polska przed wojną nie chciała przyjąć tego [radzieckiego] wzoru [...]”⁹.

Radiofonia przewodowa, w tym system miejskich głośników jako nieznaną dotąd sposób komunikacji w kraju zniszczonym i odbudowującym się w nowych warunkach ustrojowych, wydawała się początkowo najlepszym rodzajem informacyjno-propagandowego medium, choć wzbudzała niemałe kontrowersje wśród mieszkańców. Ponoć u pracujących radiowców powszechny był wręcz dowcip: „Wyobraźcie sobie, na Placu Litewskim widziałem pod głośnikiem c z ł o w i e k a”¹⁰. Pracownicy restytuującego się wówczas Radia, snując pół żartem, pół serio pełne obaw wizje głośnika uparcie gadającego na pustym placu, dają w nim świadectwo ciężkich realiów i praktyk społecznych tego okresu. Zarówno powojenna codzienność, jak i status ulicznych szczekaczek były świeżo naznaczone śladem okupacyjnej opresji, w tym tej dźwiękowej¹¹. Nowy typ transmisji i infrastruktury radiowej, megafonów miejskich, stanowiąc w tużpowojennym okresie gwarant dostępu do informacji, stał się jednocześnie ambiwalentnym symbolem nowego życia.

Zwana niegdyś Paryżem północy Warszawa w owym czasie przedstawiała obraz wstrząsający. Świadectwa tego okresu często ujmują zastaną sytuację w metaforę przejmującej swym ogromem dewastacji, zionącej grozą pustki¹². Wśród wspomnień odnotowujących pierwsze symptomy ingerencji w zdominowany przez klęskę wojny krajobraz pojawiają się również te dotyczące działań dźwiękowych między innymi o charakterze patriotycznym. Należą do nich na przykład – organizowane wbrew zakazom – symboliczne defilady¹³. Obecne są także głosy mówiące o nośności megafonowych audycji. Jeden z mieszkańców donosi z radością o zasłyszanych za Wisłą odgłosach hymnu narodowego: „okazuje się, że zza Wisły były już głośniki i p o p o l s k u [wyr. – K.S.M.] z tych głośników było słycać!”¹⁴. Rola zarówno megafonowej odmiany radia, jak i jej tradycyjnej – grającej w przestrzeni prywatnej – formy, jak zauważa historyk Polskiego Radia, była niebanalna, choć początkowo przypuszczalnie mało efektywna:

Ja myślę, że słuchaczy na terenie Polski, którzy słuchali tych audycji, było wtedy niewiele. Ale odezwanie się w eterze Warszawy miało bardzo ważną rolę polityczną.

⁹ M.J. Kwiatkowski, op. cit., s. 184.

¹⁰ J. Mietkowski, *Lublin był twórczy*, „Radio i Świat” [dalej: RiŚ] 1945, nr 12, s. 1.

¹¹ Szerzej na temat opresji dźwiękowej zob. C. Birdsall, *Nazi Soundscape: Sound, Technology and Urban Space in Germany, 1933–1945*, Amsterdam 2012.

¹² Por. audycja *Spotkania z Warszawą*, 16.01.1959, Rozgłośnia Centralna Polskiego Radia w Warszawie, Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 33-T-1248.

¹³ Por. opowiadanie Stanisława Okęckiego w audycji *Spotkania z Warszawą*.

¹⁴ Audycja *Ślady pamięci*, oprac. B. Czajkowski, 15.01.1988, PJO Polskie Radio i Telewizja, zbiory fonograficzne Archiwum Polskiego Radia [dalej: fAPR], sygn. 18465.

To znaczy, że to miasto zniszczone, które było skazane na kompletne zresztą nieistnienie, wtedy okazało się, że jednak żyje, że odbudowuje się [...]”¹⁵.

Rozgłośnia warszawska była trzecią z kolei (nie licząc działającej od sierpnia 1944 roku stacji lubelskiej) – po Krakowie i Katowicach – która po wojnie 16 marca nadała program w eterze¹⁶. Jej odbudowę na skalę lokalną – umożliwiającą odbiór w ramach miejskiej sieci radiowęzła – udało się przeprowadzić jednak wcześniej, jeszcze przed przeniesieniem do stolicy z pełniącego tymczasowo tę rolę Lublina¹⁷.

1.1. „Jeszcze nie było na czym pracować”¹⁸ – realia materialne

Decyzje o odbudowie Radia w Warszawie zapadły prawdopodobnie wraz z informacją o wyparciu niemieckiego okupanta z lewobrzeżnej części miasta. Ze względu na ogrom dewastacji – zniszczono stację nadawczą w Raszynie, przedwojenny gmach rozgłośni Polskiego Radia (przy ulicy Zielnej) oraz siedzibę programu lokalnego na Forcie Mokotów – odbudowa Radia w jego dawnym kształcie i lokacji nie była możliwa.

Na początku lutego grono radiowych pracowników¹⁹, formujące się w tak zwanej Delegaturze Radiowej (mieszczącej się przy ulicy Śnieżnej), przeniosło się do warszawskiej filii „Przedsiębiorstwa Radiowego” przy ulicy Targowej 63²⁰. Tu przetrwał budynek, który pełnił funkcję radiowego lokum przed wojną. Wówczas jego pomieszczenia służyły między innymi jako magazyny. Po wojnie ta typowa kamienica mieszkaniowa spełniała bardzo nikłe standardy lokalu dostosowanego do potrzeb emisji radiowych. Stała się jednak redakcją, studiem, pracownią efektów, miejscem przesłuchań i tak zwanych prób mikrofonowych, biurem, magazynem, stołówką i domem w jednym. Adaptacja polegała na wygłuszeniu niektórych pomieszczeń za pomocą koców i dywanu, zabicie okien deskami, sprowadzeniu niezbędnego sprzętu i instrumentów muzycznych. Minimalne

¹⁵ Audycja *Rozgłośnia pracuje*, oprac. A. Semkowicz, 12.03.1980, Komitet ds. Radia i Telewizji, fAPR, sygn. PR III 77603.

¹⁶ Por. M.J. Kwiatkowski, *Kalendarium Komitetu do spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” za lata 1944–1973*, Ośrodek Dokumentacji i Zbiórów Programowych Telewizji Polskiej S.A., Dział Dokumentacji Aktowej [dalej: ODiZP], sygn. A 1852/3, s. 5; por. także T. Sawicki, *Kronika roku jubileuszowego. 80 lat Polskiego Radia*, Warszawa 2005.

¹⁷ Por. *Głos wolnej Warszawy. Inauguracja Polskiego Radia w stolicy*, „Życie Warszawy” 1945, nr 44, s. 1.

¹⁸ Audycja *Na warszawskiej fali*, oprac. M.J. Kwiatkowski, K. Solecka, 13.02.1965, Komitet ds. Radia i Telewizji, fAPR, sygn. 3979/1.

¹⁹ Nazwiska wielu pracowników i inżynierów radiowych współtworzących pionierski zespół upamiętnił w swojej monografii Stanisław Miszczak – idem, *Historia radiofonii i telewizji w Polsce*, Warszawa 1972, s. 236–251; por. audycja *Na warszawskiej fali*.

²⁰ Tu także mieścił się Resort Informacji i Propagandy; por. S. Miszczak, op. cit., s. 236.

standardy wyposażenia, ale jednocześnie niepowtarzalną aurę pionierskich warunków pracy wspominają wszyscy pracownicy. Zbigniew Lipiński wyznaje:

Nastrój tamtych czasów to jest nastrój jakiś niepowtarzalny, zupełnie wyjątkowy, chociażby ze względu na to, że codzienne informacje, które przychodziły z frontu, przede wszystkim mówiły o stałym posuwaniu się armii na zachód. Wszycyśmy wiedzieli, że zwycięstwo jest coraz bliższe, odbywało się to wszystko w jakimś dużym niedostatku. Z jedzeniem było nie najlepiej. Kiszki – jak to się mówi – marsza grały, a jednocześnie trąbiły te wielkie fanfary zwycięstwa na antenie, no, a poza tym jeszcze nie było na czym pracować. Ja pamiętam, że sam pisałem audycje przeważnie na parapecie okna, tak to wtedy wyglądało²¹.

W parze ze spartańskimi warunkami lokalowymi szło ascetyczne wyposażenie, które wymuszało na realizatorach programu dużą dozę wyobraźni. Realizacja audycji i rozwiązania techniczne rozgłośni sprowadzały się często do prostych substytutów dawniejszych profesjonalnych nagrań czy urządzeń. Jerzy Kotkiewicz wspomina między innymi zastępczą sygnalizację spikerską:

bardzo prymitywne urządzenia sygnalizujące otwarcie mikrofonu, żądanie mikrofonu przez spikera. Pudełeczko, tam była żaróweczka [...]. Jak spiker pociągnął, to mi się zapalało światełko i ja wtedy włączałem mikrofon. Jednocześnie ja miałem wtedy gramofon obok siebie – puszczałem płytę, jeżeli spiker skończył. Musiałem się po prostu orientować, kiedy on skończy²².

W powojennych realiach pojawiają się także nawiązania do mniej istotnego brzmieniowo, lecz ciekawego przedwojennego wynalazku – „wypełniacza ciszy”. Wówczas innowacyjnym sposobem na zapełnienie głuchych sekund ciszy w eterze była bowiem emisja dźwięków dzwonów zegara. W relacji z realizacji efektów dźwiękowych stosowanych w 1945 roku Kotkiewicz wspomina podobny wynalazek:

Ja pamiętam, w pewnym momencie zaczęło brakować takiego jakiegoś wypełniacza, bo czasami bywało tak, że prelegenci nie zdążyli się w tym pokoju wymienić i dobrze by było wypełnić te kilkadziesiąt sekund czy minutę. I myśmy skombinowali sobie stary budzik. Zamknięty on został w starym pudle (tam jeszcze trochę waty było) i po prostu ten budzik cykający dawał efekt takiego, powiedzmy, stukającego zegara, i to znakomicie spełniało rolę takiego sygnału czy wypełniacza tych drobnych przerw²³.

Pomieszczenia jednego z dwóch mieszkań zajętych przez Radio w kamienicy przy Targowej, poza wspomnianymi funkcjami studyjno-administracyjnymi,

²¹ Audycja *Na warszawskiej fali*.

²² Audycja *Rozgłośnia pracuje*.

²³ Ibidem.

odgrywały zasadniczo rolę radiowęzła i amplifikatorni. Z relacji techników poznajemy potencjalną liczbę ówczesnych „abonentów”:

na owe czasy to już była moc dość znaczna, bo to było 250 watów, jeżeli założymy, że każdy głośnik ma ćwierć wata, to już jest 1000 abonentów i jednocześnie trwały prace przy uruchomieniu stacji nadawczej, która mieściła się w wagonie kolejowym i ona była tam na tyłach ogrodu zoologicznego, na bocznicę stała, [...] tylko kwestia była podłączenia kabla, no i my sterowaliśmy już tą stacją, która mogła być słyszalna w najbliższym promieniu²⁴.

Nim dźwięki radia popłyną w eter, ich status jest ściśle uzależniony od infrastruktury miejskich megafonów ulicznych. Za ich pośrednictwem 11 lutego²⁵ 1945 roku odezwały się oficjalnie po przeszło pięcioletniej przerwie słowa „Halo, halo, tu Polskie Radio Warszawa”. Wypowiedziała je pierwsza powojenna spikerka Janina Lewandowska, a zaszczyt zapowiedzenia pierwszej audycji warszawskiej stacji przypadł w udziale kompozytorowi Zbigniewowi Turskiemu. Program otwarcia radiowęzła z 11 lutego obejmował kolejno: hymn narodowy, przemówienie ówczesnego Ministra Informacji i Propagandy Stefana Matuszewskiego, następnie Dyrektora Naczelnego Polskiego Radia Wilhelma Billiga, „montaż poetycki o Warszawie” w opracowaniu Romana Sadowskiego, a na zakończenie muzykę Fryderyka Chopina w wykonaniu pianistów Jana Ekiera²⁶ i Eustachego Horodyskiego²⁷. Tyle wiadomo z przekazów źródłowych. Pozostaje zapytać, jak kształtował się program warszawskiej stacji oraz jej odbiór w kolejnych miesiącach. Pisząc na temat podstawy programu pierwszych audycji, Kwiatkowski przypomina jednocześnie niecodzienne warunki odbioru audycji:

Największym zainteresowaniem, ze zrozumiałych względów, cieszyły się przede wszystkim komunikaty ze frontu. Ale zajmująca była i reszta programu. Ludzie słuchają wytrwale, choć na świeżym powietrzu i na stojąco, w śniegu i mrozie²⁸.

1.2. „Radio na drucie” – infrastruktura radiowęzła

„Drutowanie miasta” było efektem planu radiofonizacji przewodowej kraju, uchwalonego oficjalnie przez Radę Ministrów w czerwcu 1945 roku²⁹. Jako przyczynę

²⁴ Wypowiedź Jerzego Kotkiewicza w audycji *25 lat Polskiego Radia*, oprac. W. Zadrowski, 15.07.1969, Polskie Radio, Redakcja Audycji Literackich, fAPR, sygn. C/9651, 6107/2.

²⁵ Wiele dokumentów podaje datę 12 lutego, między innymi film Barbary Pietkiewicz *30 lat z Radiem*, Telewizyjna Wytwórnia Filmowa Poltel, 1975; w tym samym materiale filmowym widoczne są jednak dokumenty datowane na 8 i 11 lutego.

²⁶ Por. audycja *Na warszawskiej fali*.

²⁷ M.J. Kwiatkowski, *To już historia*, s. 197.

²⁸ Ibidem, s. 198.

²⁹ Por. A. Blicher, *Wykonać plan radiofonizacji!*, RiŚ 1945, nr 17, s. 2.

przewodowej formuły radia podawano ciężką sytuację materialną kraju i brak możliwości szybkiego uruchomienia własnego przemysłu radiotechnicznego, mogącego wyprodukować odpowiednią liczbę tradycyjnych radioodbiorników³⁰.

Plan rozbudowy sieci w stolicy obejmował dwa projekty: szczegółowy projekt radiofonizacji Pragi – ze względu na swoje usytuowanie potraktowanej jako osobny „obiekt radiofonizacyjny” – oraz Warszawy, dla której opracowanie szczegółowego planu uzależnione było od planu odbudowy miasta, a na czas odbudowy przewidziano projekt tymczasowy³¹. Wcześniej, zgodnie ze wspomnieniami radiowców, działał (przy zajezdni) system miejskich głośników, nadający jeszcze transmisje z radia lubelskiego: zestaw głośników ulicznych wzdłuż ulicy Śnieżnej (z odbiornikiem Philipsa i wzmacniaczem marki rosyjskiej). Funkcjonował on mniej więcej od wyzwolenia Warszawy prawobrzeżnej³² do 7 lutego³³, kiedy wydano polecenie rozmontowania zasilania. Zgodnie ze świadectwem Kotkiewicza „od tamtego czasu w eterze była cisza, bo radiowęzeł zlikwidowaliśmy, a nadajnika [warszawskiego – K.S.M.] jeszcze nie było uruchomionego”³⁴. Jednocześnie rozpoczęto prace przy uruchomieniu praskiego radiowęzła przy ulicy Targowej. Montażu urządzeń radiowęzła dokonał zespół techniczny pod kierunkiem Waława Banasiewicza³⁵.

Rozbudowa radiowęzła Praga w pierwszym etapie obejmowała trzy kierunki linii głównych: biegnącą na południe linię Grochów, na północny wschód linię Targówek oraz obejmującą północ (północny zachód) linię Bródno³⁶.

Szczegółowy schemat sieci radiowęzła Praga z 25 kwietnia 1945 roku autorstwa J. Karasia obrazuje infrastrukturę rozgałęzień abonenckich (zaznaczoną linią niebieską), fiderów abonenckich (linia czerwona) oraz linię głośników ulicznych (w kolorze zielonym) wraz z trójkątnymi symbolami megafonów.

Radiowęzeł na Pradze – obszarze, który zamieszkiwało wówczas, jak szacowano, około 300 tysięcy osób – miał ulec trzystopniowej rozbudowie w ciągu trzech lat³⁷. Według projektu omawiającego pierwszy etap rozbudowy sieć rozdzielcza miała być zasilana z dwóch wzmacniaków TU-500 o łącznej mocy 1000 wat. Sprawozdania ze stanu robót w kolejnych miesiącach roku 1945 pozwalają

³⁰ Zakłady Philips i Tungstram produkujące lampy radiowe uległy dewastacji podczas wojny.

³¹ Por. ODiZP: W. Wilkiewicz, *Techniczny i finansowy plan przewodowej radiofonizacji Kraju na rok 1945*, 14.06.1945 r., sygn. A 132/12, s. 10.

³² Por. S. Miszczak, op. cit., s. 236.

³³ Por. audycję Krzysztofa Sagana *Jerzy Kotkiewicz o Programie i sprzęcie na Targowej*, 1.02.2015, w cyklu internetowym „Radio w pamięci zapisane”, dostęp online: <http://radiopolska.pl/90lat/powojenna-odbudowa-polskiej-radiofonii/jerzy-kotkiewicz-o-programie-i-sprzecie-na-targowej> [10.10.2017].

³⁴ Ibidem.

³⁵ M.J. Kwiatkowski, *To już historia*, s. 197.

³⁶ Por. ODiZP: *Projekt budowy sieci rozdzielczej radiowęzła 'Praga'*, 15.06.1945, sygn. A 131/7, s. 1–7.

³⁷ Ibidem.

przypuszczać, iż liczba czynnych głośników w Warszawie prawobrzeżnej (na Pradze) między majem a październikiem wynosiła od 32 do 20 głośników ulicznych i od 50 do 590 punktów/głośników abonenckich³⁸.



Ilustracja 1. Fragment planu sieci radiowęzła Praga (25.04.1945, J. Karaś)³⁹.
Zbiory archiwalne Działu Dokumentacji Aktowej Ośrodka Dokumentacji
i Zbiorów Programowych Telewizji Polskiej S.A., Warszawa

³⁸ Por. ODiZP: *Projekt budowy sieci...*, s. 1–7; *Stan czynnych radiowęzłów Polskiego Radia na dzień 25.05.1945 r.*, 25.05.1945, sygn. A 132/12, k. 15, s. 2; W. Wilkowicz, *Sprawozdanie stanu robót Wydziału TR/B na dzień 26.05.1945 r.*, 28.05.1945, sygn. A 85/19, k. 11; idem, *Sprawozdanie według sprawozdań poszczególnych Dyrekcji Okręgowych*, Warszawa 25.10.1945, sygn. A132/12, k. 55.

³⁹ Ibidem.

Niecałe dwa miesiące po uruchomieniu radiowęzła Praga, 5 kwietnia, włączono drugi radiowęzeł, pierwszy w lewobrzeżnej Warszawie⁴⁰. Nosił nazwę „Polonia” od imienia hotelu przy Alejach Jerozolimskich, w którym miał swą siedzibę. Wśród dokumentów archiwalnych PR znajduje się plan sieci kablowej, dający pewne wyobrażenie co do lokalizacji dwóch radiowęzłów warszawskich oraz trasy, którą przebiegała sieć transmisyjna. Na planie zaznaczono także połączenie z budynkiem Romy⁴¹. Przedwojenny kinoteatr, który ocalał z pożogi wojennej, wzmiankowany jest również w innych dokumentach, z których dowiadujemy się o jego połączeniu z radiowęzłami czy o transmisjach przemówień politycznych i koncertów⁴².

Informacje na temat wielkości sieci ukazywane w dokumentach różnych działów PR nie zawsze są jasne i zbieżne⁴³, uwzględniają różną terminologię. Dane z raportów dotyczących radiowęzła Polonia wskazują w 1945 roku: 16–22 głośników ulicznych, 192 głośniki abonenckie (w październiku), między 12 a 17,5 kilometra długości sieci⁴⁴. Jak wynika ze sprawozdań działu robót liniowych, instalacje do połowy roku nosiły znamiona prowizorycznych i były wciąż *in statu nascendi*. Skarżono się na brak transformatorów sieciowych, ograniczników, głośników, przewodów, drobnego sprzętu instalacyjnego oraz odpowiednich narzędzi monterskich, sił fachowych i transportu⁴⁵.

W drugim półroczu przewidziano – w zależności od dostarczonego materiału, sprzętu oraz transportu – budowę kolejnych kilkuset stanowisk głośnikowych, zastąpienie linii prowizorycznych stałymi i budowanymi od nich odgałęzieniami abonenckimi, a także stopniowe przełączanie na nie abonentów oraz – ostatecznie – plan wykonania podwieszenia wszystkich przewodów linii stałych⁴⁶. W listopadzie przewidziano rozpoczęcie budowy linii magistralnej w kierunku Grochowa, wykończenie linii magistralnej na Saską Kępę,

⁴⁰ Kwiatkowski i Miszczak przytaczają dla Polonii moc 100 wat, tymczasem pisma dostępne w dziale dokumentacji aktowej PR mówią o mocy 500 wat. Por. M.J. Kwiatkowski, *To już historia*, s. 201; S. Miszczak, op. cit., s. 237. Działalność radiowęzła Polonia potwierdza także Jerzy Kotkiewicz w audycji wspomnieniowej na temat rozgłośni warszawskiej.

⁴¹ Sala Romy według pierwotnego projektu miała mieć 2 tysiące miejsc; urzędowała tu między innymi Krajowa Rada Narodowa.

⁴² Por. ODiZP: *Statystyka programowa*, „Biuletyn Biura Studiów” 1945, nr 3, sygn. A 1457/2, s. 4.

⁴³ Na przykład Biuro Radiofoniczne w sprawozdaniu z 25 października 1945 roku podaje sumę głośników mieszkaniowych całego miasta w wysokości 692 sztuk (z tej liczby skreślono 21 abonentów ze względu na nabycie odbiorników lampowych lub zły odbiór); tymczasem suma podliczona ze sprawozdań Wydziału TR/B wynosi 782.

⁴⁴ ODiZP: *Stan czynnych radiowęzłów...*, k. 15, s. 2; W. Wilkowiec, *Sprawozdanie stanu robót...*, k. 11; idem, *Sprawozdanie według sprawozdań...*, k. 55.

⁴⁵ Por. ODiZP: *Sprawozdanie ze stanu robót Wydziału TR/B na dzień 26.05.1945 r.*, k. 11., Warszawa 28.05.1945, sygn. A 85/19, k. 11.

⁴⁶ Por. sprawozdania z działalności Wydziału Budowy Radiowęzłów oraz plany prac Wydziału Radiowęzłów i działu liniowo-instalacyjnego, a także plany prac działu sieciowego Wydziału TR/B na poszczególne miesiące, ODiZP: sygn. A 85/19.



Ilustracja 2. Plan kablowej sieci transmisyjnej Warszawy (26.06.1945, J. Karaś)⁴⁷.
Zbiory archiwalne Działu Dokumentacji Aktowej Ośrodka Dokumentacji
i Zbiorów Programowych Telewizji Polskiej S.A., Warszawa

wybudowanie 14 kilometrów odgałęzień od już istniejących linii magistralnych⁴⁸, w grudniu zaś – rozbudowę sieci abonenckiej na magistrali Bródno i Targówek⁴⁹. Wiadomo również, iż w listopadzie na Pradze przeprowadzono

⁴⁷ ODiZP: *Plan kablowej sieci transmisyjnej miasta Warszawy* (26.06.1945 r.), „Schematy”, nr 5, 1945, sygn. 24/1.

⁴⁸ Por. ODiZP: *Plan pracy Wydziału Budowy Radiowęzłów na m-c listopad 1945 r.*, Warszawa 9.11.1945, sygn. A 85/19, k. 54.

⁴⁹ Por. ODiZP: *Plan prac działu sieciowego wydz. TRB na m-c grudzień*, Warszawa 7.12.1945, sygn. A 85/19, k. 90.

akcję rozpowszechnienia głośników domowych⁵⁰, a w grudniu nadal zajmowano się przebudową radiowęzła Praga⁵¹.

Trudno dziś ocenić, na ile dane i obliczone w kilometrach długości linii sieci podane w sprawozdaniach zgodne były z działającymi sprawnie oraz w jakim stopniu wykazywana liczba abonentów odzwierciedlała stan faktyczny. Być może była ona większa, biorąc pod uwagę skargi na nielegalne podłączenia tak zwanych pajęczarzy⁵². Jednocześnie wśród dokumentów archiwalnych odnajdujemy notatki mówiące o problemach z prawidłowym działaniem części głośników abonenckich i poleceniami doprowadzenia ich do użyteczności. Dla przykładu: kontrola z 26 października wykazała, iż na 14 sprawdzanych głośników u abonentów tylko 4 działały sprawnie i były „możliwie czynne”⁵³.

1.3. „Musimy się liczyć z pewną tradycją i pewnym konserwatyzmem radiosłuchacza polskiego”⁵⁴ – polityka radiofonizacji

Akcja radiofonizacji kraju, bez względu na ograniczenia i trudności techniczne, zakładała stałe propagowanie zbiorowego słuchania radia poprzez stopniową rozbudowę centralnych radiowęzłów i „kolektywnych urządzeń radiowych”. Leon Retmański⁵⁵ w liście do naczelnego dyrektora PR Billiga z 7 sierpnia 1945 roku przytacza szereg propozycji mających wesprzeć akcję; wśród nich edycję plakatów ukazujących zadowolonego posiadacza głośnika zestawionego z wizerunkiem sąsiada *démodé* w słuchawkach na uszach, w towarzystwie rodziny chodzącej na palcach. Retmański, świadomy niechęci ogółu społeczeństwa do przewodowej formy radia, zauważał, że ze względu na tradycję i konserwatyzm radiosłuchacza polskiego należy go sobie „wychować dla przyszłej radiofonii”⁵⁶. Wysunął więc propozycję, aby „prowadzić planową akcję propagandową za pomocą prasy za pobudzeniem konsumpcji drzemiącej wśród naszego społeczeństwa”⁵⁷, wskazując konkretne argumenty przemawiające za wyższością radiofonii przewodowej nad dawnym aparatem kryształkowym.

⁵⁰ Ibidem.

⁵¹ Por. ODiZP: *Plan prac na m-c grudzień 1945 r. Działu Montażowego Wydziału Budowy Radiowęzłów*, 7.12.1945, sygn. A 85/19, k. 89.

⁵² Por. ODiZP: *Raport z inspekcji w Dyrekcji Okręgowej P.R. w Warszawie przeprowadzony przez Insp. M. Orłowskiego w dn. 24–29 września 1946 r.*, 3.09.1946, sygn. A 4/3, s. 1–2.

⁵³ ODiZP: W. Banasiewicz, *Do Naczelnego Dyrektora PR*, 31.10.1945, sygn. 132/12, s. 58.

⁵⁴ ODiZP: L. Retmański, *Dot. radiofonizacji kraju*, 7.08.1945, sygn. 132/12, s. 22.

⁵⁵ Jak ustaliła Monika Gabryś, kierownik ODiZP, Leon Retmański – w świetle zachowanych dokumentów administracyjnych – zatrudniony był w PR (na jeden dzień: 27 kwietnia 1945 roku) na stanowisku pełnomocnika do spraw produkcji.

⁵⁶ L. Retmański, op. cit., s. 1–2.

⁵⁷ Ibidem.

Odmienny głos w dyskusji nad kształtem radiofonizacji państwa zajął inż. Edward Krok⁵⁸, który krytykował drutowanie kraju jako swoiste uwstecznienie, będące nie do zaakceptowania przez – jak oceniał – mających dotąd inne przyzwyczajenia polskich radiosłuchaczy. System przewodowy uznał za nierentowny i zbyt awaryjny. Krok proponował wprowadzenie systemu ultrakrótkofalowego, zapewniającego znacznie lepszą jakość odbioru, tańsze utrzymanie, umożliwiającego posiadanie osobistych odbiorników (specjalnie w tym celu zaprojektowanych) i pozbawienie miasta „krzyży anten”. Za wprowadzeniem takiego systemu według Kroka przemawiał także koronny argument polityczny: „nikt nie może odebrać innej stacji, jak tylko miejscowej, gdyż fale UKF posiadają zasięg optyczny. Żadna wroga propaganda nie może tu nic zdziałać, nikt nie usłyszy jej [...]”⁵⁹. Jego zdaniem system radiowęzłów mógłby funkcjonować jedynie w gminach i na wsiach, gdzie byłby najpraktyczniejszy.

Polemika na temat sposobu funkcjonowania radia pojawiała się więc w prasie, obecna była między innymi od pierwszego numeru pisma „Radio i Świat” z lipca 1945 roku. Felietony problematyzujące rodzaj nośników dźwięku stanowiły swoistą replikę na obowiązującą od niedawna – od 26 czerwca 1945 roku – uchwałę znoszącą zakaz posiadania radioodbiorników i wywołaną przez nią dyskusję nad potrzebą „drutowania miast i wsi”. Artykuły na łamach prasy dzieliły się na te, które zmieniające się regulacje prawne witały z ironicznym humorem (jedna z ilustracji prasowej opatrzona jest komentarzem: „Słyszał Pan, już wolno mieć radio, coś się za tym kryje”⁶⁰), oraz te, które przyjmowały ton zgodny z polityką państwową. W drugim wypadku autorzy tekstów pozornie utrzymują ton obiektywny, odnotowując obecny wśród odbiorców „opór psychiczny” wobec radiofonii przewodowej (jako skutek korzystania z głośników przez okupanta w czasie wojny). Jednocześnie jednak promują radiowęzły i głośniki jako powszechny system informacji, umożliwiający wszystkim dostęp do kultury⁶¹.

Trwała także debata nad wyższością poszczególnych typów radioodbiorników. Krytykowany był tak zwany odbiór detektorowy/kryształkowy, który mimo wielu zalet został zdyskredytowany, „trudno bowiem wymagać,

⁵⁸ Por. ODiZP: E. Krok, *Uwagi dotyczące radiofonizacji Państwa*, 15.05.1945, sygn. A 85/14, s. 1–4. Jak dowiadujemy się z dokumentu, Edward Krok pracował w ZSRR w Proskurowie i Stryju jako naczelnik radiowęzłów, w Kijowie jako kierownik budowy radiowęzłów na Ukrainę oraz w lotnictwie niemieckim, wykorzystującym fale UKF w systemie ostrzegania i lądowania w ciemnościach.

⁵⁹ Ibidem. Głos pośredni odnośnie do radiofonizacji, proponujący produkcję odpowiedniego typu odbiornika i biorący pod uwagę różne typy systemu nadawczego, reprezentował inż. Władysław Heller; por. ODiZP: idem, *Problem techniczny rozwoju radiofonii w latach powojennych*, Łódź 15.08.1945, sygn. A132/12/2, s. 48–52.

⁶⁰ G. Miklaszewski, *Można znów słuchać radia*, „Przekrój” 1945, nr 13, s. 11.

⁶¹ Por. *Odbiornik czy radiowęzeł?*, RiŚ 1945, nr 1, s. 8.

aby ktoś kilka godzin dziennie poświęcał na przesiadywanie ze słuchawkami na uszach⁶². Podobnie wypunktowywano wady tak zwanych odbiorników ludowych, generujących znaczne koszty zużycia prądu i lamp. Podkreślano zaś zalety wciąż modernizowanych i ulepszanych głośników zasilanych z radiowęzłów:

Nie wyrzekając się bynajmniej radioodbiorników od kryształkowego do superheterodyny włącznie, musimy stwierdzić, że radiowęzły są dla nas najbardziej dostępną i celową formą szerokiej radiofonizacji. Kto zaprzecza celowości budowy radiowęzłów, ten neguje w ogóle celowość radiofonizacji powszechnej⁶³.

Ton wypowiedzi podjęty przez felietonistów „Radia i Świata” wydaje się kontynuować zalecenia przedstawione podczas Ogólnopolskiej Konferencji Przedstawicieli Dyrekcji Okręgowych Polskiego Radia (17–19 lipca 1945 roku). Referat na temat pierwszego roku Polskiej Radiofonii podczas konferencji wygłosił wówczas Dyrektor Naczelny Wilhelm Billig. Dokonując w nim podsumowań, podał, iż ogółem (na terenie całego kraju) uruchomiono około 300 radiowęzłów i ponad 10 tysięcy głośników domowych⁶⁴. Podkreślał również, że w związku ze zniesieniem zakazu posiadania radioodbiorników Polskie Radio przystąpiło do ich rejestrowania. Liczby zarejestrowanych aparatów podane w referacie to 100 tysięcy, a więc – jak ocenia dyrekcja – jedna dwunasta tego, czym dysponowaliśmy przed wojną. Billig doszedł więc do następującego wniosku:

Jasną jest rzeczą, iż możliwość słuchania radia na odbiornik i detektor posiada ogromne znaczenie i przyspieszy tempo radiofonizacji. Podstawowa droga, którą wybraliśmy na początku, pozostaje aktualna [...]. Aby radio było powszechne, nie ma przed nami innej drogi, jak tylko radiofonizacja drutowa, uzupełniona w znakomity sposób przez odbiorniki. Głośniki mają pod wieloma względami przewagę nad aparatami, gdyż są o wiele tańsze, przez co i dostępnejsze oraz łatwiejsze w użyciu⁶⁵.

W kolejnych numerach „Radia i Świata” odnotować można dalsze artykuły przekonujące do kolektywnego korzystania z głośników. Prezentowane są wyliczenia możliwości podłączenia różnej liczby nowych głośników piezoelektrycznych pod poszczególne typy radioaparatów (z lampą typu AL4, KDD, AL4), wraz z odpowiednimi wskazówkami technicznymi⁶⁶. Pod koniec października

⁶² Ibidem.

⁶³ Ibidem.

⁶⁴ Por. W. Billig, *Rok radiofonii w Polsce Odrodzonej*, RiŚ 1945, nr 1, s. 2.

⁶⁵ Ibidem, s. 1.

⁶⁶ *Wykorzystajmy każdy wat energii elektro-akustycznej*, RiŚ 1945, nr 2, s. 10.

tygodnik nawoływał do radiofonii przewodowej, ganiąc prywatne sposoby słuchania:

Przy obecnym stanie techniki stosowanie przez słuchaczy odbiorników detektorowych staje się po prostu anachronizmem. Widok człowieka ze słuchawkami na uszach przypomina pierwsze próby odbioru z lat 1923–24⁶⁷.

Zgodnie z przytoczoną we wstępie propozycją Retmańskiego (aby propagować głośnik jako wyznacznik statusu człowieka współczesnego) anonimowy felietonista pod koniec października prognozował, iż w najbliższej przyszłości zasilany z sieci radiofonicznej głośnik (podobnie jak bieżąca woda, światło elektryczne i telefon) będzie symbolem kulturalnego człowieka⁶⁸.

Mimo propagandy radiofonizacyjnej obejmującej cały kraj Warszawa jednocześnie borykała się z brakami aparatury i niedomogami technicznymi. Z późniejszego o rok raportu krytykującego sposób funkcjonowania radiowęzła Polonia dowiadujemy się o jego dyskusyjnej lokalizacji, niewystarczającej liczbie głośników i niewydolnej pracy montażystów:

Radiowęzeł Polonia po wielomiesięcznej pracy ok. 60 osób [...] zdołał dopiero zainstalować 736 głośników. Na domiar złego, głośniki te rozmieszczone są wzdłuż linii Marszałkowska–Puławska, a więc [radiowęzeł obejmuje – K.S.M.] głównie sklepy, a dzielnice robotnicze – jak Wola, Ochota w ogóle nie są obsługiwane. Radiowęzeł Polonia ma podania na zainstalowanie dalszych 400 głośników, których nie może załatwić, gdyż posiada tylko 1 wzmacniak 500 wat, a na składzie nie ma żadnych głośników⁶⁹.

Co interesujące, wbrew szumnej polityce państwowej promującej głośniki mieszkaniowe nie były one, jak się wydaje, powszechne w 1945 roku. Wzajemny stosunek poszczególnych typów odbiorników prześledzić można na podstawie sprawozdań z działalności PR, odnotowujących liczbę zarejestrowanych aparatów na terenie poszczególnych Dyrekcji Okręgowych. W dokumencie sprawozdawczym za wrzesień 1945 roku Warszawa pod względem liczby odbiorników zajmuje w rankingu w Polsce szóste miejsce (po Poznaniu, Katowicach, Łodzi, Bydgoszczy i Krakowie), posiadając w sumie na obszarze miejskim 5040 aparatów (w całym zaś okręgu warszawskim łącznie 7994). Co jednak najciekawsze – miażdżącą przewagę mają wśród nich aparaty lampowe, nie zaś głośniki mieszkaniowe (podobna tendencja ma miejsce w pozostałych miastach)⁷⁰.

⁶⁷ *Radiofonia przewodowa*, RiŚ 1945, nr 14, s. 9.

⁶⁸ Ibidem.

⁶⁹ ODiZP: *Raport z inspekcji...*, s. 2.

⁷⁰ Por. ODiZP: *Sprawozdanie z działalności Polskiego Radia za wrzesień i październik 1945 r.*, [brak dat], sygn. A 85/11, s. 4.

Tabela 1. Liczba aparatów radiowych na obszarze Warszawy (miasto)

Aparaty zarejestrowane w Dyrekcji Okręgowej dla obszaru Warszawa (miasto) za wrzesień 1945 roku	Lampowe	Detektorowe	Głośniki abonenckie
Liczba	3400	283	1357

Na podstawie danych z dokumentów archiwalnych ODiZP⁷¹

Podsumowując przytoczone dokumenty opisujące aspiracje i bołaczki pierwszego powojennego roku działalności Polskiego Radia, wskazać można dwa zjawiska: mocno obecną propagandową promocję wspólnotowego słuchania w formule głośnika sprzężonego z radiowędzłem oraz ciągłe braki natury technicznej i sygnały o potrzebie dostępu do sprawnej aparatury i mass mediów. Fakt przeprowadzania kontroli sprawności głośników abonenckich oraz nieliczne źródła mówiące o celowych uszkodzeniach linii⁷² mogą świadczyć o braku zgody części społeczeństwa na sposób działania lub treści radiowe (bądź też na oba naraz).

Szczegółowa i niełatwa zresztą dziś analiza treści, w tym ideologicznych, to oddzielny, niepodjęmowany tu problem, zasługujący na szerokie socjologiczno-politologiczno-kulturoznawcze omówienie⁷³. W kontraście do zaleceń polityki państwowej zdają się pozostawać statystyki ukazujące użytkowane aparaty odbiorcze. W ich świetle najpopularniejsze były (mimo ich rzekomej nierentowności) radia lampowe, umożliwiające między innymi swobodę wyboru stacji.

2. „Socjalistyczne w treści, a przedwojenne w formie” – program radiowy

Maciej Józef Kwiatkowski, oceniając pierwszy etap odbudowy Radia, w jednej ze swych wypowiedzi przytacza parafrazę słynnego powiedzenia dla określenia Polskiego Radia w latach 1945–1949 jako „socjalistyczne w treści, a przedwojenne w formie”⁷⁴. Rozwój powojennego programu radiowego postępował wraz z rosnącym zespołem, możliwościami technicznymi i regułami polityki⁷⁵.

⁷¹ Ibidem.

⁷² Por. ODiZP: J. Bołdok, *Raport*, sygn. A 85/2, s. 1–2. Jest to raport z połowy czerwca z inspekcji linii napowietrznej na trasie ul. Targowa 63 – Roma.

⁷³ Kwiatkowski wskazuje na problematyczną sytuację w tego typu badaniach i analizach, polegającą na braku kompletnych źródeł archiwalnych; por. idem, *Jerzy Myśliński. Mikrofon i polityka. Z dziejów radiofonii Polskiej 1944–1960*, „Kwartalik Historii Prasy Polskiej” 31, 1990, nr 1, s. 148.

⁷⁴ Por. M.J. Kwiatkowski, *Jerzy Myśliński...*, s. 148.

⁷⁵ Radiofonię odbudowywaną po wojnie poddano ścisłej cenzurze sprawowanej od 19 stycznia 1945 roku przez Centralne Biuro Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, usytuowane przy Ministerstwie Bezpieczeństwa, a od 15 listopada 1945 roku przez Główny Urząd Kontroli Prasy,

W ogólnych założeniach programowych, mimo ekstremalnych warunków pracy, czytelna jest chęć odzwierciedlenia przedwojennego zróżnicowania audycji z jej muzycznymi i słownymi komponentami. Jak donoszą źródła, wczesny program nadawany z radiowęzła często charakteryzował się niejednorodną budową, układany był *ad hoc*, z przewagą programów informacyjnych, z muzyką graną na żywo lub z kilku dostępnych płyt. Pozyskanie nowych lokali na potrzeby rozgłośni radiowej (między innymi Pałacyku Czetwertyńskich przy Alejach Ujazdowskich) oraz rozbudowa technicznego zaplecza umożliwiły stopniową normalizację i wzbogacenie programu ramowego o stację ogólnopolską, program lokalny oraz specjalny program dedykowany zagranicy. Proponuję analizę tych elementów programu, które sygnalizowane były w świadectwach.

2.1. „Sygnał stacji jest jej biletem wizytowym”⁷⁶

Jednym z pierwszych ważnych sygnałów towarzyszących Polskiemu Radiu od jego narodzin był *Mazurek Dąbrowskiego*⁷⁷, od grudnia 1926 roku nadawany o północy na zakończenie programu. Prezentowany na antenie w momentach wymagających odpowiedniej oprawy i symboliki państwowej także po wojnie miał stałe miejsce w programie. Jak zauważył cytowany na początku artykułu mieszkaniec, melodia hymnu była pierwszą, którą usłyszeć można było z głośników „zza Wisły”. Dostępne w prasie programy radiowe świadczą o tym, iż hymn narodowy nadawano regularnie dwa razy dziennie, to jest na rozpoczęcie audycji oraz na zakończenie programu⁷⁸. Prawdziwą sygnaturą radiostacji warszawskiej stały się jednak – prawdopodobnie już od 31 grudnia 1927 roku⁷⁹ – pierwsze takty Chopinowskiego *Poloneza A-dur op. 40 nr 1*, zgodnie z pomysłem i w wykonaniu pianisty i akompaniatora radiowego profesora Ludwika Ursteina⁸⁰.

Od kiedy *Polonez A-dur* Fryderyka Chopina zagościł przed wojną w eterze jako emblemat radiostacji warszawskiej, towarzyszył Warszawie I aż do śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego. Po czasie żałoby – w fonicznym wymiarze symbolicznie zaznaczonym werblowym motywem dźwiękowym – wraz ze zmianą kierownictwa PR i na wniosek przewodniczącego Głównej Rady Programowej Karola Krzewskiego sygnałem Programu Pierwszego stał się fragment legionowej

Publikacji i Widowisk; por. J.W. Adamowski, *Od radiofonii Rzeczypospolitej Drugiej i Pół do radia publicznego (zarys dziejów Polskiego Radia latach 1944–2013)*, [w:] *Polskie Radio*, s. 33.

⁷⁶ F.P., *Zaczynamy 'Pierwszą Brygadę'*, „Antena” 1935, nr 30, s. 4.

⁷⁷ Szerzej na temat pieśni zob. A.K. Kunert, *Mazurek Dąbrowskiego i inne pieśni narodowe*, Warszawa 2007, s. 21–37.

⁷⁸ Por. programy dostępne w prasie.

⁷⁹ Datę tę przytacza Paweł Sztompke w audycji *Spór o datę narodzin Jedyńki*, dostęp online: <http://www.polskieradio.pl/7/160/Artykul/588353,Spor-o-date-narodzin-Jedyńki> [15.03.2017].

⁸⁰ Por. M.J. Kwiatkowski, „*Tu Polskie Radio Warszawa*”, Warszawa 1980, s. 126.

pieśni *My, Pierwsza Brygada*⁸¹. Nagrania pierwszych taktów pieśni legionów dokonał świeżo przyjęty wówczas do pracy pianista Władysław Szpilman⁸². Sygnał ten, planowo wprowadzony „na okres roku”⁸³, brzmiał w eterze od 23 czerwca 1935 roku (o godzinie 20:45), a zamilkł dopiero 6 września 1939 roku, kiedy wysadzono oba maszty w Raszynie. Wówczas, 7 września, odezwała się radiostacja Warszawa II ze swoim sygnałem, którym były pierwsze takty *Warszawianki*⁸⁴.

Możemy domyślać się, iż również w pierwszym miesiącu działalności radiowęzła w Warszawie roku 1945 melodia sygnału warszawskiej stacji grana była na żywo przez dyżurującego pianistę. Jego wykonywanie wspominają radiowcy. Janina Lewandowska przypomina, że sygnał rozgłośni grał wtedy – przy Targowej – zawsze Szpilman⁸⁵, Jerzy Kotkiewicz zaś w relacji wideo zaznacza, że melodią sygnału granego na fortepianie przez Szpilmana były pierwsze takty Chopinowskiego *Poloneza*⁸⁶.

W dalszych miesiącach wykonanie sygnału stacji następowało już mechanicznie, a za jego emisję odpowiedzialni byli spikerzy. W lipcu zaplanowano „opracowanie projektu sygnału dźwiękowego dla Rozgłośni Warszawskiej i przystąpienie do jego wykonania”, a uruchomienie sygnału przewidywano na sierpień⁸⁷.

2.2. „Stworzyć coś z niczego” – audycje słowno–muzyczne radiowęzła

W początkowym okresie główny składnik programu radiowego, który nadzorowany był przez płk. Stanisława Nadzina, stanowiły informacje frontowe, wiadomości

⁸¹ Por. ibidem, s. 239, 286.

⁸² Informację tę podaje Prezes PR Andrzej Siezieniewski: „Szpilman rozpoczął pracę z radiowym mikrofonem 1 kwietnia 1935 roku. Miał wówczas 24 lata, a już 12 maja 1935 zapisał się trwale w historii polskiego radia, gdy po śmierci marszałka Piłsudskiego zmieniono sygnał stacji. Szpilman nagrał na fortepianie sygnałowy temat pieśni *My, Pierwsza Brygada*”, A. Siezieniewski, cyt. za: *Ważne miejsca w życiu Szpilmana zajmowało Polskie Radio*, 2011, dostęp online: <http://www.polskieradio.pl/7/15/Artykul/446014,Siezieniewski-wazne-miejsce-w-zyciu-Szpilmana-zajmowalo-Polskie-Radio> [15.01.2017]. Fakt wykonywania pieśni przez Władysława Szpilmana potwierdza także żona kompozytora dr Halina Szpilman (w rozmowie z autorką w dniu 21.03.2017).

⁸³ F.P., op. cit., s. 4; oraz „Biuletyn Radiofoniczny” 1935, nr 24, za: M.J. Kwiatkowski, „*Tu Polskie Radio Warszawa*”, s. 489.

⁸⁴ M.J. Kwiatkowski, *To już historia*, s. 130.

⁸⁵ Audycja *Rozgłośnia pracuje*.

⁸⁶ *Polskie Radio na Pradze*, reż. i opieka merytoryczna A. Mizikowska, K. Sagan, realizacja R. Nowicki, 7.09.2016; film dokumentalny zrealizowany przy udziale Muzeum Warszawskiej Pragi, Oddziału Muzeum Warszawy oraz portalu internetowego RadioPolska.pl, dostęp online: <https://www.youtube.com/watch?v=ckUbwJ6f6T0> [10.10.2017]. W rozmowie z 13 października 2017 roku Kotkiewicz zauważył, że Szpilman wykonywał sygnał na żywo, tylko gdy był dostępny w studio, wkrótce zaś dokonał nagrania sygnału na potrzeby emisji z płyty.

⁸⁷ ODiZP: B. Sommer, *Sprawozdanie Wydziału Eksploatacyjnego Dyrekcji Technicznej Polskiego Radia na miesiąc lipiec 1945 r. i plan pracy Wydziału Eksploatacji Dyrekcji Technicznej P.R.*, 23.07.1945, sygn. A 85/19, s. 21 a.

dotyczące spraw militarno-politycznych i audycje nawiązujące do powojennych realiów⁸⁸. Funkcjonował także dział muzyczny kierowany przez Romana Jasińskiego, który podjął próbę przedstawienia jednego koncertu na żywo dziennie. Cykl inaugurował 19 lutego występ Władysława Szpilmana. W kolejnych dniach występowali między innymi Jan Ekier i Jan Gorbaty, skrzypkowie Irena Dubiska, Stanisław Tawroszewicz, Zygmunt Lednicki, Tadeusz Zygańdo i Igor Iwanow. Szpilman, kierownik działu Muzyki Lekkiej⁸⁹, wspomina ponadto organizowanie koncertów z udziałem śpiewaków: Wiktora Brégy’ego, Tadeusza Zakrzewskiego czy Stefana Witasa oraz następujące nieco później pierwsze próby orkiestry tanecznej⁹⁰.

Program muzyczny nadawany na żywo wspomagał zestaw około 15 płyt nagranych w Moskwie w wykonaniu Polskiej Orkiestry Ludowej z przyśpiewkami. Płytkowe nagrania obejmowały zaledwie kilka pieśni ludowych (oberków, mazurków, kujawiaków)⁹¹. Jak wspominają świadkowie, znikomy zasób płyt prezentowany był w formule naprzemiennej („na okrągło”). Uzupelnienie braków materiałów dźwiękowych nie należało do zadań łatwych. Za program nadawany z płyt – wedle wspomnień dyrekcji – odpowiedzialni byli zaledwie trzej muzycy: Jasiński, Lutosławski⁹² i Szpilman, którzy w miarę możliwości dokonywali kolejnych zakupów⁹³. W wielu wspomnieniach tego okresu, poza wyrazami ogólnego entuzjazmu i twórczego zaangażowania, pojawia się oczywiście, choć rzadko uświadamiana podstawowa konstatacja:

Ludzie, którzy czegoś takiego nie przeżyli, nie potrafią sobie tego wyobrazić, co to znaczyło tworzenie takiego Radia. [...] Ponieważ Radio normalnie na świecie

⁸⁸ Stanisław Nadzin wcześniej sprawował funkcję kierownika Wydziału Wojskowego, następnie został awansowany przez Wilhelma Billiga na stanowisko Dyrektora Programowego Polskiego Radia; por. audycja *Na warszawskiej fali*.

⁸⁹ Władysław Szpilman na kierowniczym stanowisku znalazł się w lutym 1945 roku. Przyjęty po wojnie do grona pracowników przez kompozytora Zbigniewa Turskiego w pierwszym tygodniu pracy sprawował funkcję Dyrektora Działu Muzycznego, następnie – po przybyciu z Lublina Romana Jasińskiego (mianowanego przez Billiga Dyrektorem Muzycznym) – Szpilman objął kierownictwo działu Muzyki Lekkiej; por. audycja *Wspomnienia radiowców*, oprac. I. Strycka, 1972, fAPR, sygn. ARCH. 10428/1.

⁹⁰ Por. audycja *Rozgłosnia pracuje*.

⁹¹ Nagrane staraniem Związków Patriotów Polskich w ZSRR; por. audycja radiowa *Na warszawskiej fali*. Kotkiewicz wspomina także o innych utworach, jak *Rota*, pieśni Moniuszki czy *Piosenka o mojej Warszawie* Harrisa, która w pewnym momencie została zakazana, oraz o praktykach poszukiwania literatury muzycznej między innymi na bazarach miejskich; por. <http://radiopolska.pl/90lat/powojenna-odbudowa-polskiej-radiofonii/jerzy-kotkiewicz-o-programie-i-sprzecie-na-targowej> [01.03.2017].

⁹² Jasiński w swojej relacji podaje jedną z wcześniejszych datacji ponownej współpracy Lutosławskiego z powojennym Polskim Radiem. Jak wynika z dokumentacji, pod koniec kwietnia Lutosławski został zaszeregowany do grupy III-a uposażeniowej na stanowisku Kierownika Muzyki Poważnej; por. ODiZP: *Zarządzenie Dyrektora Naczelnego W. Billiga nr 24*, 28.04.1945, sygn. A 13/1, k. 24.

⁹³ Por. wypowiedź Romana Jasińskiego w audycji *Rozgłosnia pracuje*.

powstaje latami. Tutaj trzeba było stworzyć coś z niczego od razu. Warunki były okropne [...]»⁹⁴.

Parę dni po oficjalnym uruchomieniu radiowęzła, 18 lutego, wraz przybyciem Wandy Tatarkiewicz-Małkowskiej, nadano pierwszą audycję dla dzieci jej autorstwa. Program audycji urozmaicały formy literackie redagowane przez Henryka Ładosza, Aleksandra Maliszewskiego i Romana Sadowskiego. Odradzał się również teatr radiowy pod okiem Bronisława Dardzińskiego⁹⁵. Syntetyczne wspomnienie programu, w tym słynnych słuchowisk-reportaży realizowanych także przy udziale Józefa Małgorzewskiego, odnajdujemy w powieści radiowej Poli Gojawiczyńskiej pod tytułem *Stolica* (czytanej w odcinkach na antenie). Gojawiczyńska zapisuje w nim też informację na temat repertuaru płytowego:

Dobytke muzyczny studia składał się przeważnie z niemieckich płyt zdobywczych. Pogodne tony *Nad pięknym modrym Dunajem* najczęściej kołysały całym piętrem, a na zewnątrz głośniki przekazywały je dalej⁹⁶.

Wśród audycji słownych, które pozostawiły dominujący ślad w pamięci radiowców, znalazły się „skrzynki poszukiwania rodzin”. Jako gatunek nawiązywały do tradycji przedwojennych skrzynek radiowych⁹⁷, choć ich formuła z 1945 roku była swoista, o czym wspomina Lewandowska:

Ponieważ przychodziły masowo listy od ludzi, którzy poszukiwali swoich najbliższych, więc urządzono skrzynkę. Najbardziej mi utkwiły właśnie te skrzynki poszukiwania rodzin, bo to była jakaś esencja ludzkich cierpień, zebrane ludzkie łzy, które w tych kilku literkach, kilku liniijkach po prostu wypływały „no, gdzie on jest, czy w Sachsenhausen, czy w Murnau, czy w jakimś innym obozie?”. I ci rodzice, którzy poszukują, i dziadkowie. Dla przykładu: „Płóciennika Tadeusza urodzonego – data – 1925 roku, rannego na Stawkach o godzinie 7 wieczorem, ostatni raz widzianego przy kanale na placu Krasieńskich, w przeddzień kapitulacji Starego Miasta i odniesionego w niewiadomym kierunku, poszukuje matka”⁹⁸.

Inna spikerka, Lucyna Niedziałkówna-Przybylska, także zwraca uwagę na skrzynki jako główny punkt dziennego programu, wymieniając również drugą audycję programu nocnego – wiadomości Polskiej Agencji Prasowej Polpress⁹⁹:

⁹⁴ Audycja *Rozgłoszenia pracuje*.

⁹⁵ M.J. Kwiatkowski, *To już historia*, s. 198. Anegdoty na temat pierwszych realistycznych słuchowisk radiowych i realizacji efektów specjalnych często pojawiają się w audycjach wspomnieniowych o historii Polskiego Radia.

⁹⁶ T. Bocheński, *Znam tylko Twoje listy*, Warszawa 1958, s. 124–125.

⁹⁷ Jej twórcą był Marcin Stępowski; przed wojną rozróżniano wiele rodzajów skrzynek.

⁹⁸ Audycja *25 lat Polskiego Radia*.

⁹⁹ Szerzej na temat Polskiej Agencji Prasowej Polpress zob. R. Habielski, op. cit., s. 179.

Ówczesny program Polskiego Radia dzielił się na program nocny i dzienny. Program dzienny wszyscy pamiętamy. Głównym punktem programu była „skrzynka poszukiwania rodzin”. Wszyscy poszukiwali wszystkich. Poza wiadomościami prasowymi, poza zaczątkami jakichś słuchowisk czy recytacji jeszcze mieliśmy trochę muzyki, skocznej muzyki [...], poleczki, obertasy, marsze. Natomiast program nocny był chyba najważniejszy, to był program zwycięskiego marszu armii radzieckiej na Berlin. Te wiadomości, tak zwane Polpress, dyktowaliśmy my spikerzy od północy do szóstej rano¹⁰⁰.

2.3. Audycje radiostacji warszawskiej w eterze

W ciągu miesiąca od inicjatywy nadawania audycji przez miejską infrastrukturę głośników radiowęzłowych udało się doprowadzić do momentu, w którym sygnał Warszawy nadawany był w szeroki (pozaradiowęzłowy) eter. Stało się to 16 marca, gdy do Warszawy sprowadzono z Lublina pierwszą powojenną radiostację, z racji swych pierwotnie zagłuszających funkcji zwaną „Pszczółką”¹⁰¹.

Znany jest program uroczystego uruchomienia radiostacji, w którym zaistniało kilka elementów symbolicznych¹⁰². W programie uwzględniono między innymi recital pianistyczny Władysława Szpilmana. Przed wojną występ muzyka był ostatnim recitalem na żywo, który 23 września 1939 roku zamknął nadawanie tradycyjnych audycji radiowych (zniszczono wtedy nadajnik)¹⁰³. Pianiście przypadł także w udziale zaszczyt wykonania programu muzycznego podczas audycji inauguracyjnej otwarcie warszawskiej radiostacji w eterze. Muzyk wspomina często moment występu spinającego symboliczną kłamrą okres działalności Polskiego Radia przerwany wojną:

Major Nadzin i dyrektor Jasiński zaproponowali mi, żebym zagrał pół godziny Chopina, no i muszę powiedzieć, że byłem bardzo szczęśliwy, że ja, który grałem we wrześniu ostatni raz, i teraz przyszło mi znów grać na otwarciu, [...] dla mnie to był bardzo ważki dzień w moim życiu¹⁰⁴.

Innym nadzwyczajnym elementem programu był felieton wygłoszony przez Wacława Rogowicza, pod tytułem *Zerwana pamięć milczenia*. Uczczono w nim pamięć poległych i pomordowanych pracowników oraz współpracowników Polskiego Radia, oddając honor ich pamięci przez przerwanie programu na kilka sekund w geście upamiętnienia ciszą. Jak zauważa Kwiatkowski, był to prawdopodobnie pierwszy przykład przerwania programu w takiej formie w Polskim Radiu¹⁰⁵.

¹⁰⁰ Audycja *Na warszawskiej fali*.

¹⁰¹ W. Billig, *Raszyn*, RiŚ 1945, nr 5, s. 1.

¹⁰² Por. wypowiedź Macieja Józefa Kwiatkowskiego w audycji *Rozgłośnia pracuje*.

¹⁰³ Por. W. Szpilman, *Pianista*, Kraków 2002, s. 24; oraz audycja *Wspomnienia radiowców*.

¹⁰⁴ Audycja *Rozgłośnia pracuje*.

¹⁰⁵ *Ibidem*.

Gdy 19 sierpnia nastąpił kolejny krok w rozwoju radiostacji – uroczyste otwarcie masztu nadawczego w Raszynie oraz nowej siedziby radiowej przy Alejach Ujazdowskich – ogólnopolski program uległ odświeżonemu odświeżeniu, radiostacja „Pszczółka” przejęła zaś nadawanie programu lokalnego. W programie ogólnopolskim pojawiła się między innymi pieśń kościelna *Kiedy ranne wstają zorze*, będąca także symbolicznym nawiązaniem do przedwojennej tradycji radiowej¹⁰⁶. Jak wiadomo z listów do redakcji PR, obecność pieśni w radiu była nie bez znaczenia, podobnie jak transmisja hejnału z krakowskiej wieży Mariackiej.

Otwarcu nowej siedziby radiowej towarzyszył też specjalny program dnia z uroczystym koncertem oraz niecodzienne atrakcje. Program koncertu w wykonaniu pianistki Zofii Rabcewiczowej obejmował *Poloneza A-dur* op. 40 nr 1 oraz *Koncert fortepianowy f-moll* Chopina, w wykonaniu Eugenii Umińskiej i Władysława Szpilmana zaś *Źródło Aretuzy* Szymanowskiego i *Mazura* Zarzyckiego. Druga część koncertu obejmowała *Kwintet* Zarębskiego. Dalszy program dnia wypełniły między innymi utwory popularne, fragmenty oper, pojawiły się także utwory okolicznościowe, skomponowane specjalnie na tę uroczystość¹⁰⁷. Publiczności zwiedzającej gmach radiowy zaprezentowano między innymi (po raz pierwszy po wojnie) niecodzienne słuchowisko: wykonane na żywo przed publicznością, mogącą podpatrzeć arkaną rzemiosła udźwiękowienia od kuchni¹⁰⁸.

Od września poza Małą Orkiestrą pod batutą Stefana Rachonia – kontynuującą przedwojenną tradycję Orkiestry Radiowej dowodzonej od 1935 roku przez Zdzisława Górczyńskiego – Radio szczyliło się powołaniem nowych zespołów, do których należały Kwartet Smyczkowy Polskiego Radia, Czwórka Radiowa Rewelersów oraz Orkiestra Jazzowa. Pojawiają się również nowe audycje, jak *Opera wyobraźni*¹⁰⁹.

W świetle dokumentów archiwalnych pod koniec 1945 roku emisja wynosiła około 16 godzin na dobę¹¹⁰, liczonych łącznie z transmisjami z Łodzi, Katowic czy ze wspomnianej sali Romy. Uwzględniała program ogólnopolski od godzin porannych (6:45/8:00) do północy oraz program lokalny¹¹¹. Procentowo program ogólnopolski obejmował w przeważającej mierze programy

¹⁰⁶ Utwór w radiofonii polskiej obecny był od 12 czerwca 1933 roku – otwierał codzienne emisje programu; ze względu na religijną formę stanowił ewenement, swoisty jedynie dla radia Watykanu; por. K. Górski, *Audycje religijne w Polskim Radiu*, [w:] *Polskie Radio*, s. 287. Nagranie pieśni dostępne jest na stronie internetowej Polskiego Radia <https://www.polskieradio.pl/231/4402/Ksiazka/Rok1925/6> [01.03.2019]

¹⁰⁷ Mam na myśli utwór autorstwa Władysława Szpilmana zatytułowany *Wiwat Raszyn*.

¹⁰⁸ L. Grodecka, *Słuchowisko przed publicznością*, RiŚ 1945, nr 15, s. 8.

¹⁰⁹ R. Jasiński zapoczątkował tradycję prezentowania na antenie radiowej muzyki operowej z płyt *Carmen* G. Bizeta w wykonaniu Opery Mediolańskiej. Por. RiŚ 1945, nr 5, s. 10.

¹¹⁰ Por. ODiZP: *Statystyka programowa*, s. 4.

¹¹¹ Nadawano w nim między innymi *Kronikę Warszawy*, muzykę z płyt, felietony, reportaże, komunikaty i ogłoszenia. Wieczorny blok wieńczyły chociażby audycje w językach obcych i audycje dla Polaków przebywających za granicą.

informacyjne, kolejne pod względem wielkości udziału były audycje muzyczne zróżnicowane w zależności od dnia tygodnia¹¹², dźwiękowo-słowne (na przykład *Tygodnik dźwiękowy*), następnie audycje specjalne (na przykład dedykowane dzieciom, kwadrans literacki bądź poetycki). Procentowy udział poszczególnych audycji przedstawia tabela sporządzona na podstawie statystyki programowej Biura Studiów¹¹³.

Tabela 2. Procentowy udział audycji słowno–muzycznych w programie PR

Rodzaj audycji	Udział procentowy w całości programu
Muzyka	37,6%
Audycje informacyjne	23,9%
Skrzynki poszukiwania rodzin oraz skrzynka P.C.K.	12,6%
Audycje dla grup	8,6%, w tym: dla Polaków za granicą: 3,7% dla wojska: 3,2% dla świetlic: 0,5%
Odczyty, przemówienia, artykuły aktualne	8%
Audycje literackie	4,8%
Audycje dla dzieci i młodzieży	2,8%
Audycje mieszane	1,7%
Audycje dla wsi	1,2%

Na podstawie dokumentów archiwalnych ODiZP

Czy wszystkie wymienione audycje były stale obecne w audiosferze miejskiej i w jakiej formie? W prasie odnajdujemy odosobnioną relację ze sprzeciwu anonimowego muzyka (i jednocześnie pracownika PR) wobec emitowania programów artystycznych na megafony, który skutkowało wydaniem we wrześniu przez Dyrekcję Programową instrukcji zakazującej naczelnikom radiowęzłów transmitowania na głośniki uliczne audycji artystycznych. Jak informuje *Latarnik Radiowy*:

Odtąd głośniki uliczne Polskiego Radia nadawać będą tylko audycje informacyjne [...]. Muzyki i audycji literackich natomiast, słuchowisk, wierszy i koncertów słuchać będziemy w domach, mieszkaniach prywatnych, w świetlicach i innych lokalach, przystosowanych do zbiorowego słuchania radia – w odpowiednim nastroju, skupieniu i ciszy¹¹⁴.

¹¹² Na przykład recital śpiewaczy, skrzypcowy, fortepianowy; po południu: koncert Małej Orkiestry Polskiego Radia pod dyrekcją Stefana Rachonia lub koncert muzyki lekkiej, względnie recital instrumentalny.

¹¹³ Por. ODiZP: *Statystyka programowa*, s. 4–6.

¹¹⁴ *Przy Głośniku: O muzyce*, RiŚ 1945, nr 8, s. 4.

Jak wynika z późniejszych relacji prasowych, zakaz funkcjonował jednak w praktyce z wyjątkami dotyczącymi zarówno transmisji wybranych wydarzeń artystycznych, jak i praktyk społecznych (specyficznego użytkowania głośników mieszkaniowych).

3. „Obok bomby atomowej najstraszliwszy wynalazek XX stulecia – ‘radiowęzeł’”¹¹⁵ – praktyki radiuczestnictwa

Kwiatkowski, komentując pierwsze audycje emitowane na miejski radiowęzeł, ocenia, iż ten typ emisji poza ograniczonym zasięgiem miał też swój niepowtarzalny walor w postaci miarodajnej i natychmiastowej oceny recepcji programu:

Nigdy potem radiowcy nie będą mieli tak bezpośredniej okazji do badań audytoryum radiowego, jego reakcji, gustów i upodobań. Wystarczy wyjść na balkon i jak na dłoni widać słuchaczy schodzących się pod głośnik¹¹⁶.

Zwraca także uwagę, że oprócz wzruszenia u spikerów i muzyków (z pierwszych powojennych występów przed mikrofonem) radio wywoływało poruszenie również u jego odbiorców:

Tadeusz Bocheński [...] miał wyjątkowe trudności z dotarciem na Targową, [...] no i jak po raz pierwszy jego tak znany słuchaczom głos odezwał się na głośnikach, słuchacze na ulicach przywitani go oklaskami¹¹⁷.

Poza zrozumiałym wzruszeniem, płynącym z faktu ponownego zaistnienia w pejzażu dźwiękowym Warszawy rodzimego głosu, szybko pojawiły się inne uczucia towarzyszące megafonowej i głośnikowej emisji radiowej, związane z jej technicznymi nieudolnościami i nowymi praktykami mieszkańców. W kilku numerach „Przekroju” zamieszczono satyryczne komentarze między innymi na temat kakofonii kamienic (na skutek jednoczesnego słuchania radia przez mieszkańców wielu pięter) czy – ogólniej – „zaśmiecania” audiosfery miasta nową formułą odtwarzania:

W wielu mieszkaniach, instytucjach, poczekalniach słychać notorycznie nieartykułowane charczenie i niehumanitarne trzaski. To znak, że działa najstraszliwszy obok bomby atomowej wynalazek XX stulecia – tzw. *Radiowęzeł*¹¹⁸.

¹¹⁵ J. Minkiewicz, *Co słychać w Łodzi*, „Przekrój” 1945, nr 31, s. 12.

¹¹⁶ Audycja *Na warszawskiej fali*.

¹¹⁷ Audycja *Rozgłośnia pracuje*.

¹¹⁸ J. Minkiewicz, op. cit., s. 12. Choć komentarz dotyczy audiosfery Łodzi, stanowi zapewne egzemplifikację wielu miejskich doświadczeń recepcji głosu radiowęzła.

Podobne krytyczno-satyryczne głosy dotyczą transmisji koncertów na falach radiowych i emitowanych jednocześnie przez system miejskich megafonów. Szokujące wydaje się wspomnienie pierwszej powojennej transmisji radiowej koncertu z warszawskiego studia z końca marca (którą można uznać za typowy przykład ówczesnych transmisji koncertowych)¹¹⁹.

Podczas koncertu wystąpiła znakomita śpiewaczka, znana już przed wojną jako doskonała wykonawczyni, Ewa Bandrowska-Turska. Jej występ, odebrany nie na żywo, lecz za pośrednictwem ulicznego głośnika – w relacji pewnego dziennikarza – przyniósł krańcowo różne doświadczenia estetyczne:

Dowiedziawszy się o audycji, stanąłem na czas pod ulicznym głośnikiem, lecz... do dziś dnia nie umiałbym powiedzieć, czy słyszałem wówczas Bandrowską, czy nie. Dźwięki bowiem, które doszły do moich uszu z głośnika, przypominały chorą na grypę hipopotamicę, płuczącą sobie gardło¹²⁰.

Felietonista odnotowuje – z dozą optymizmu – iż we wrześniu „poczyniono także i w tej dziedzinie o g r o m n e [wyr. – K.S.M.] postępy idące ku lepszemu”. Jak ocenia, radiowe transmisje koncertów zdają się stawać każdego dnia lepsze od strony technicznej, a wśród koncertów transmitowanych codziennie z Łodzi na antenę Warszawy (w godzinach 22–23) „zdarzają się już takie wieczory, kiedy można ich słuchać z niezmałą przyjemnością”. Autor zwraca też uwagę na pogarszający znacznie odbiór zwyczaj transmitowania koncertów, które w połowie wypełnione są muzyką prezentowaną z płyt. Zamiast stosować takie podwójne zapośredniczone odtwarzanie nagrań płytowych – apeluje – warto nadawać te same płyty „wzorowo czysto” ze studia rodzimego¹²¹.

Zaledwie miesiąc później Jerzy Waldorff w krótkiej recenzji koncertu towarzyszącego uroczystościom powrotu do kraju serca Fryderyka Chopina ponownie odwoływał się do praktyki transmisji koncertów. Recenzując wykonanie Chopinowskiego repertuaru podczas Akademii w interpretacji Bolesława Woytowicza, Zofii Rabcewiczówny, Jerzego Żurawlewa i Jana Ekiera, zdaje się pozytywnie oceniać możliwość odbioru koncertu przez głośniki uliczne. Autorowi nie chodzi o techniczne możliwości transmisji głośnikowej, lecz o kwestie użyteczności publicznej i szerokiego ich oddziaływania w propagowaniu konkretnych treści muzycznych. Odświętna organizacja uroczystości chopinowskich, a pośrednio także ich emisji na głośniki uliczne, według Waldorffa wskazuje na początek pewnych estetyczno-programowych przemian w dziedzinie przyzwyczajień i praktyk słuchowych mieszkańców:

¹¹⁹ Relacja dotyczy transmisji koncertu na megafony łódzkie.

¹²⁰ J.W., *Muzyka w eterze*, RiŚ 1945, nr 8, s. 5. Relacja dotyczy transmisji z warszawskiego studia na megafony łódzkie.

¹²¹ Ibidem.

Trzeba było widzieć ludzi, tkwiących tego dnia pod ulicznymi głośnikami i słuchających Chopina z tym samym skupieniem, z jakim słuchali do niedawna komunikatów wojennych, aby zrozumieć, jak ważnym etapem były uroczystości chopińskie na drodze przestawienia psychiki Warszawy z wojennej – na pokojową¹²².

W jakim trybie faktycznie zmieniały się społeczne praktyki i oczekiwania mieszkańców Warszawy wobec nowej formuły obecności głosu PR w audiosferze miasta? Czy przekształcały się wraz z postęпами odbudowy życia, podążały za polityką narzucającą formę i treści słuchania, czy i na ile następowały w innym, indywidualnym rytmie? Wskazówki względem kierunku polityki radiowej udzielił Dyrektor Naczelny PR w lipcu:

W pierwszym roku swojego istnienia Polskie Radio specjalną uwagę poświęcało zagadnieniom technicznym, gdyż było nastawione na słuchacza na ulicy. Był to typowy program wojenny z jego zaletami i wadami. Najaktualniejszą i najciekawszą dla ludzi była aktualność wojenna¹²³. [...] w związku z zakończeniem wojny program będzie przestawiony na tory pokojowe i pracy z programu obliczonego na słuchacza na ulicy – na program na słuchacza w domu¹²⁴.

3.1. „Program będzie przestawiony na tory pokojowe” – przemiany programowe i recepcyjne

Jednocześnie z zamysłem powiększenia obszaru potencjalnych radiosłuchaczy zapowiedziano więc zmiany programowe. Billig tak je wspomina w swoim przemówieniu w sierpniu 1945 roku:

Dziś musimy się już w zasadzie orientować – nie na przypadkowego słuchacza na ulicy, lecz na ludzi słuchających radia u siebie w domu lub też w świetlicy i klubie, na słuchaczy, którym nie wystarcza już sama informacja, którzy chcieliby usłyszeć dobrą muzykę, utwór literacki, słuchowisko, ciekawy odczyt, uczyć się języków obcych – jednym słowem znaleźć w radio prócz informacji i nauk, i kulturalną rozrywkę¹²⁵.

Kierunek i termin wprowadzenia reform uściślił w swoim referacie także Stanisław Nadzin:

W ciągu ubiegłych trzech miesięcy założyliśmy zaledwie zręby pod nowy, rozszerzony, zmieniony i przystosowany do warunków pokojowego budownictwa program. Właściwe i ostateczne zmiany w tej dziedzinie są dotąd jeszcze planami.

¹²² J. Waldorff, *Muzyka w eterze*, RiŚ 1945, nr 15, s. 9.

¹²³ Billig ma tu na myśli okres dziewięciu miesięcy, liczony od sierpnia 1944 roku.

¹²⁴ W. Billig, *Rok radiofonii...*, RiŚ 1945, nr 1, s. 1.

¹²⁵ W. Billig, *Raszyn*, RiŚ 1945, nr 5, s. 2.

Realizacja ich nastąpi z dniem uruchomienia centralnej radiostacji Polskiego Radia w Raszynie¹²⁶.

Zgodnie z zapowiedziami niedługo po otwarciu radiostacji w Raszynie w prasie odnajdujemy programy audycji, a wraz z nimi artykuły objaśniające kierunki rozwojowe PR. Zwraca się uwagę na program opracowany ramowo, z którego należy umiejętnie korzystać i słuchać radia nie przypadkiem, ale ze świadomym wyborem: „trzeba słuchaczowi wskazywać drogi wiodące do trwałego przymierza z całością programu”¹²⁷. Uwagi te dotyczą zarówno słuchaczy dysponujących radioodbiornikami indywidualnymi, jak i – w szczególności – tych korzystających z radiowęzłów (niemogących zmienić stacji).

Dla osiągnięcia jak najlepszych rezultatów programowo-recepcyjnych wprowadzono także (w prasie) zachętę do korespondencji z Radiem i wyrażania swoich opinii oraz komentarzy wobec programu. W styczniu 1946 roku efektem kampanii było 454 listów od słuchaczy, z czego 380 dotyczyło programu, w tym 35% było negatywnych (niecałe 16% pozytywnych, około 49% zawierało propozycje)¹²⁸. Wypowiedzi radiosłuchaczy, skrupulatnie badane przez specjalną komórkę Biura Studiów Polskiego Radia, dają pewne wyobrażenie o recepcji programu radiowego (przynajmniej korespondującej części słuchaczy). Na temat układu programu wypowiadano się krytycznie: „trzy czwarte programu radiowego wypełniają przeważnie komunikaty, poszukiwanie rodzin, pogadanki gospodarcze i wiele innych audycji, których nie można zaliczyć do ciekawych”, „za dużo w programie jest pouczenia i polityki, za mało humoru i rozrywki” lub wręcz odwrotne – ogólnikowo-pozytywnie: „program jest coraz ładniejszy, bogatszy i ciekawszy”¹²⁹. W kwestiach muzycznych zdarzają się opinie chwalaące daną audycję i równocześnie ganiące tę samą. Wypowiedzi negatywne dotyczą zwykle muzyki poważnej i artykułowane są między innymi w słowach „Więś skarży się na nadmiar muzyki poważnej, recitale fortepianowe i śpiewacze”¹³⁰; wśród propozycji przeważają prośby o większą ilość muzyki lekkiej, rozrywkowej i tanecznej, miłośnicy muzyki poważnej proszą zaś o więcej koncertów symfonicznych, muzyki Chopina, koncertów z komentarzami. Pojawiają się także propozycje zwiększenia liczby odczytów i pogadarek (nierzadko sugerujące konkretne tematy). Ostre ataki słuchaczy dotyczą zbyt obfitego materiału propagandowego, zanudzania odbiorców nieciekawymi przemówieniami działaczy politycznych i transmisjami z obchodów, wieców

¹²⁶ S. Nadzin, *O programie Polskiego Radia*, RiŚ 1945, nr 2, s. 1.

¹²⁷ S. Smoleński, *Na drogach przymierza z radiem*, RiŚ 1945, nr 11, s. 1.

¹²⁸ W podsumowaniu opracowań listów słuchaczy za styczeń i luty odnotowano już tylko niewielką przewagę negatywnych opinii: 198 *in minus*, 121 *in plus* – ODiZP: *Analiza korespondencji od radiosłuchaczy*, „Biuletyn Biura Studiów” 5, 1946, nr 2, sygn. A 1457/2, s. 12–13.

¹²⁹ *Ibidem*, s. 16–17.

¹³⁰ *Ibidem*, s. 18.

i uroczystości: „najczęściej wyłączam aparat, by nie słuchać propagandowych artykułów i pogadank szarpiących nerwy”¹³¹. Słuchacze piszący do Radia nie pozostawiają wątpliwości również co do recepcji rezultatów pracy reportaży-stów. Negatywnie komentowane (jeszcze w początkach 1946 roku) formy reportażowe – przykładowo: „reportaże dźwiękowe z fabryk itd. to wielkie kicze. Może to by było i dobre, ale to trzeba opracować inaczej, szkoda czasu”¹³² – w perspektywie paru miesięcy zyskują jednak pozytywne opinie.

Listy od radiosłuchaczy zdradzają także ich wykształcenie i poczucie smaku. Pojawiają się krytyki spikerów mówiących niewyraźnie, akcentujących niepoprawnie, często czytających tak, jakby nie mieli czasu na zaznajomienie się z tekstem: „Pragnę zwrócić uwagę, że stałe pomyłki w zapowiadaniu programu i podawaniu czasu oraz częste wysłuchiwanie »choler« itp. – nie należy do przyjemnych”¹³³. Chwalone z kolei są audycje dla dzieci; pada wręcz propozycja, by audycje szkolne pojawiały się przed południem, tak jak miało to miejsce przed wojną¹³⁴.

Interesującym źródłem jest też ankieta przeprowadzona przez Biuro Studiów, ukazująca preferencje i praktyki domowego słuchania radia (w skali kraju)¹³⁵. W świetle jej wyników najbardziej lubiane audycje to muzyka lekka (63%), słuchowiska (57%) i przystępne audycje słowno-muzyczne (57%). Świadome korzystanie z programu radiowego (drukowanego) zadeklarowała nieco ponad połowa ankietowanych (53%), przy czym na pytanie „czy otwierasz radio na chybił trafił?” twierdząco odpowiedziało zaledwie 13%. Indagowani o to, „czy radio gra przez cały czas bytności w domu?”, tylko w 25% odpowiedzieli pozytywnie (niejasną odpowiedź stwierdzono u 9%)¹³⁶. Jak wynika z ankiety, odbiorcy – bez względu na gusta muzyczne – dokonywali świadomych wyborów pory i sposobu słuchania, nie preferowali nieustannie włączonego odbiornika lub głośnika. W swych komentarzach względem poziomu programu zdradzali zaś wierność przedwojennym standardom prowadzenia i realizacji audycji.

* * *

Kolejne lata przyniosły dalsze strategie i plany radiofonizacji miast i wsi. W rozmaitych wypowiedziach notabli przewijał się wciąż optymistyczny ton, prognozujący zadomowienie się nowej formy radioodtworzenia:

¹³¹ Ibidem, s. 20.

¹³² Ibidem, s. 21.

¹³³ Ibidem, s. 22.

¹³⁴ Ibidem, s. 23.

¹³⁵ ODiZP: *Wyniki ankiety programowej*, „Biuletyn Biura Studiów” 5, 1946, nr 2, sygn. A 1457/2, s. 43–46.

¹³⁶ Ibidem, s. 46.

Podkreślić należy, że dalszy rozwój radiofonizacji przewodowej, jak się wydaje, jest zapewniony, gdyż społeczeństwo polskie wyzbyło się w dużej mierze uprzedzeń do głośników, uprzedzeń zupełnie bezpodstawnych¹³⁷.

Mimo to w „Biuletynie Biura Studiów” z 1946 roku odnajdujemy i mniej optymistyczne sprawozdania z obranego kierunku polityki państwowej:

procentowy przyrost odbiorników lampowych równy jest mniej więcej przyrostowi głośników. Wskazuje to na osłabienie akcji radiofonizacji przewodowej w porównaniu z okresem ubiegłym, w którym procentowy przyrost głośników był większy¹³⁸.

Jak głośiły wytyczne na rok 1946, sam system głośników ulicznych nie miał być już więcej rozwijany w mieście. Zwrócono uwagę na ich nieekologiczną funkcję („zakłócanie spokoju miast”). Spełniły one swoje zadania w pierwszym okresie i ich efektywność uważano za małą¹³⁹.

Jednak głośniki wciąż funkcjonowały w instytucjach i zakładach pracy, osobisty stosunek mieszkańców do sposobu i jakości przekazu bywał zaś bardziej złożony. Poza przytoczonymi przykładami utyskiwania na system wszędobylskiego głosu z radiowęzła, na techniczne niedomogi oraz programowo-propagandowe nadużycia zdarzają się i wspomnienia doświadczeń wychodzących ponad jego materialne determinanty. Zaliczyć do nich można zaskakujące – zważywszy na kolchoźniczą formułę przekazu – świadectwo „wysłyszenia” muzycznych jakości podczas percepcji miejskiego pejzażu wizualno-dźwiękowego. Pisarka Zofia Nałkowska tak oto wspomina osobiste emocjonalne przeżycie, towarzyszące hałasliwej megafonowej emisji z radiowęzła Polonia:

Na skrzyżowaniu dawnej Marszałkowskiej z dawną Aleją Jerozolimską stragany z owocami, nawet z kwiatami. Z megafonu słycać muzykę, wyjątkowo na ten raz piękną – Debussy, Schubert, gra jakaś Wanda Mossakowicz. Megafon ma „kluski w gębie”, hałasuje i huczy, ale jakość dźwięku wyrwa się z tej matni. Jestem wstrząśnięta, szczęśliwa, gotowa do łez, do miłości i rozpacz. Stoję niby przed wystawą sklepu z kwiatami, by niepostrzeżenie słycać¹⁴⁰.

Wśród dokumentów archiwalnych odnajdujemy także wkrótce (w 1946 roku) te mówiące o potrzebie poszanowania ciszy i próbach zwalczania zadomowionych

¹³⁷ ODiZP: *Z frontu radiofonizacji kraju*, „Biuletyn Prasowy Polskiego Radia, Wydział Prasy i Propagandy” 14, 1946, nr 6, sygn. 1457/1, s. 13.

¹³⁸ ODiZP: *Rozgłoszenie radiowęzła, radioabonenci*, „Biuletyn Biura Studiów” 5, 1946, nr 2, sygn. A 1457/2, s. 11.

¹³⁹ Por. ODiZP: *Techniczny i finansowy plan radiofonizacji przewodowej kraju na rok 1946*, sygn. A 132/12, s. 3.

¹⁴⁰ Wyznanie z 23 października 1945 roku; por. Z. Nałkowska, *Dzienniki*, t. 6. 1945–1954, cz. 1. (1945–1948), Warszawa 2000, s. 108.

już praktyk słuchania polegających na wystawianiu ku przestrzeniom publicznym (na przykład w oknach) głośników domowych. Jak informuje sprawozdanie z 1946 roku, „w maju rozpoczęła się ogólna kampania prasowa zwalczania zbyt głośnego nastawiania aparatów w godzinach wczesnych i wieczornych”¹⁴¹, w prasie zaś pojawiły się artykuły tym razem krytykujące zachowania radiosłuchaczy¹⁴².

W kolejnym roku problem miejskiej audiosfery (w konfrontacji z formą propagowania muzyki poważnej) podejmowały gremia kompozytorsko-muzykologiczne podczas jednego ze Zjazdów Związku Kompozytorów Polskich¹⁴³. Zgodnie z „deklaracją ideową”, zaproponowaną już na I Zjeździe ZKP, zalecano wówczas szereg działań między innymi w dziedzinie „spożytkowania ogromnych możliwości, jakimi rozporządza radiofonia, w celu istotnego szerzenia kultury muzycznej”. Mając świadomość, że radio jest „czynnikiem pogłębiającym zdolności odbiorcze słuchaczy”, członkowie kolejnego zjazdu stanowczo sformułowali zalecenia w kwestii emisji muzyki poważnej na megafony uliczne:

Należy dążyć do zagwarantowania odpowiednich ram dla odbioru audycji radiowych tak, aby najpoważniejsze dzieła muzyczne nie były reprodukowane w warunkach dla powagi sztuki nieodpowiednich, jak np. przez głośniki uliczne¹⁴⁴.

Nieustanna obecność głośnika radiowego i jego jakościowego przekazu, w tym muzycznego, w przestrzeni publicznej i prywatnej mieszkańców miast i miasteczek stała się więc kwestią negocjacji (osobistych i publicznych/institutionalnych) praw do przestrzeni fonicznej. Zdaje się ona także potwierdzać tezę wypowiedzianą przez Janusza Korczaka, wedle której „każdy krok zmienia ciężar gatunkowy ziemi. Radio zmieni ciężar gatunkowy człowieka”¹⁴⁵.

¹⁴¹ ODiZP: *Rozgłoszenie radiowęzły, radioabonenci*, „Biuletyn Biura Studiów” 5, 1946, nr 2, s. 30.

¹⁴² Ibidem.

¹⁴³ III Walny Zjazd członków ZKP w dniach 20–21 października 1947 roku.

¹⁴⁴ Archiwum ZKP: *Protokół III Walnego Zjazdu członków Związku Kompozytorów Polskich w dniach 20 i 21 października 1947 r.*, sygn. A 12/3, s. 3.

¹⁴⁵ J. Korczak, *Kino – radio – program dla dzieci*, „Radiofon Polski” 1926, nr 51, s. 4.